

Problemy szkolno-oświatowe w publicystyce rokoszu sandomierskiego

Pierwsze lata panowania Zygmunta III Wazy na tronie polskim upłynęły pod znakiem ostrego antagonizmu między królem a średnią szlachtą. Przyczyną tych nieporozumień była niepopularna wśród szlachty polityka wewnętrzna i zagraniczna, prowadzona przez króla i wąskie grono jego doradców. W polityce tej szlachta widziała zamach na swoje wolności i groźbę panowania habsburskiego w Polsce. Przez kraj przeszła fala nielegalnych zjazdów, które doprowadziły w efekcie do sejmu inkwizycyjnego. Sejm ten przyniósł spokój na kilka lat, ale już z początkiem XVII w. Rzeczpospolita weszła w nowy kryzys polityczny i wojskowy. Po śmierci Jana Zamoyskiego (1605), który jako przywódca szlachty dążył do pokojowego rozwiązywania wszelkich konfliktów wewnętrznych, nad krajem zawisło widmo wojny domowej. Naznaczony na 9 kwietnia 1606 r. zjazd szlachty pod Stępczycę dał początek rokoszowi, który zakończył się dopiero w 1609 r.¹ Rokosz sandomierski był ruchem ogólnoszlacheckim. Trudno tu mówić o osobistej inspiracji któregoś z przywódców i chociaż Mikołaj Zebrzydowski przyspieszył jego wybuch, to dla niego, jak i dla innych przywódców spośród magnaterii rokosz miał być

1. Zagadnienia rokoszowe omawiają: J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce 1606-1609, część 1, Od Stępczycy do Janowca*, Wrocław 1960; H. Schmitt, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Lwów 1858.

szczeblem do osobistej kariery. Szlachta zaś poprzez rokosz chciała dokonać szerokich reform dotyczących każdej niemal dziedziny życia. Znalazło to potwierdzenie w obfitej publicystyce rokoszowej. Trwające bowiem blisko cztery lata spory toczyły się głównie na pióra. Liczne responsy, uniwersały i listy, zebrane i wydane przez Jana Czubka, stanowią kapitalne źródło wiadomości o tamtych wydarzeniach².

Pomiędzy wieloma problemami rokoszanie poruszyli także zagadnienie kształcenia i wychowania młodzieży szlacheckiej. Były to głównie uwagi krytyczne szczególnie pod adresem szkół jezuickich, chociaż zawierały także kilka postulatów nowego urzędzenia szkół w Rzeczypospolitej. Postulowano bowiem zakładanie szkół dla ubogiej szlachty i szkoły rycerskiej na Ukrainie.

Pamiętać trzeba, że przełom XVI i XVII w. to okres ścierania się kilku koncepcji wychowawczych w Polsce. Obok lansowanego już wcześniej wychowania ziemiańskiego (Mikołaj Rej), pojawia się model wychowania rycerza (o czym niżej), a także rozwija się wychowanie obywatelskie, najbardziej postępowe i korzystne dla państwa³. W wychowaniu obywatel-

² Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego (dalej: Pisma polityczne) wyd. J. Czubek, t. 1 - 3, Kraków 1916-1918. Niniejszy artykuł jest próbą oddzielnego ujęcia problematyki związanej ze szkolnictwem i projektami jego reform w czasie rokoszu sandomierskiego. Dotychczas zagadnienia te poruszano tylko na marginesie szerszych opracowań. Artykuł, który jest częścią przygotowywanego większego opracowania poświęconego życiu i działalności politycznej Mikołaja Zebrzydowskiego, oparty został w głównej mierze na wspomnianych wyżej "Pismach politycznych".

³ Do najważniejszych opracowań tego tematu należą: B. Suchodolski, Polska myśl pedagogiczna w okresie Renesansu, Warszawa 1953; J. Freylichówna, Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i na początku XVII wieku, Kraków 1938; Ł. Kurdybacha, Staropolski ideał wychowawczy, w: Pisma wybrane, t. 1, opr. J. Miąso, Warszawa 1976; Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia, opr. J. Skoczek, Wrocław 1956.

skim, będącym syntezą dotychczasowych modeli wychowawczych, główny nacisk położono na przygotowanie wychowanków do aktywnej działalności politycznej i wojskowej. Gorącym propagatorem takiego wychowania był hetman Jan Zamoyski, który w tym celu założył akademię w Zamościu. I chociaż nigdzie w zasadzie poza tą uczelnią nie wychowywano w podobnym duchu, to ideał i założenia takiego wychowania były wśród szlachty znane i popularne.

Tymczasem szkolnictwo jezuickie, które zdominowało oświatę polską tego okresu, dalekie było od takiego wychowania. Nic dziwnego, że rokoszanie ostro krytykowali jezuitów, nie tylko jako instytucję wychowawczą, ale także jako zakon i jako instytucję uzurpującą sobie wpływy na rządy państwem.

Jak wiadomo, jedną z głównych przyczyn rokoszowych były zapędy absolutystyczne Zygmunta III. Według rokoszanicz inspiratorami byli jezuita, którzy zwalniai króla ze złożonej przysięgi i namawiali do wojny ze szlachtą⁴. Szczególne oburzenie u szlachty wywołało kazanie księdza Piotra Skargi, wygłoszone w Warszawie w drugą niedzielę po Wielkanocy roku 1606. Zwrócił on uwagę królowi, że dawniej monarchowie polscy z samymi senatorami o Rzeczypospolitej radzili, nie tak jak obecnie i król powinien przywrócić ten stary zwyczaj. "Nie wasza rzecz, nie, o Rzeczypospolitej radzić, ale pobory dawać" - w takich słowach zwracał się do szlachty⁵. Inny anonimowy autor twierdził, że jezuita "jak perscy magowie odjęli władzę królowi"⁶. Służyli mu "złą ra-

⁴ Na pismo potwarzające ludzie cnotliwe pod tytułem "Otóż tobie rokosz", wydane na ohydę rycerstwa na rokoszu będącego, prawdziwa i krótka odpowiedź, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 46.

⁵ Votum katolika jednego o Jezuitach, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 458.

⁶ Trąba na pospolite ruszenie przeciw Jezuitom, w: Pisma polityczne, t. 3, s. 258.

dą", bo sami mieli "ducha przewrotnego"⁷. Nieustannie czynili praktyki koło rządów, królestw, królów, sejmów, senatorów i trybunałów, a wszędzie "kupują, sprzedają. Takich Pan Zbawiciel nasz z kościoła powrozem wyganiał"⁸. W takim stopniu opanowali rządy państwem, że decydowali nawet o wojnie i pokoju, "totius regni consiliorum na tych źmijach zawiśnął"⁹. To jezuita nakłonili króla do wojny z Moskwą, a "swą radą go szwedzkiego państwa pozbawili"¹⁰. Za ich podszeptami doszło też do zbliżenia z domem rakuskim, co ściągnęło tylko szkody na szlachtę, bo wszystko zło "Wasze hiszpańskie sztuki naważyły"¹¹. Szlachtę raziła chciwość jezuitów, którzy nic nie czynili darmo w jej oczach, tylko "jakąś wioskę lub sumę niemałą" musieli otrzymać. Podstępnie "z majątności wyzuwają ubogie wdowy i sieroty, przywłaszczają sobie klasztory ubogich zakonów, zajmują parafie", a w miastach wykupują nawet całe ulice¹². Nie kontentowali się już zwykłą jałmużną, ale czyhali, aby jakiś bogaty zapis w testamentie otrzymać¹³. Wszystko zaś czynili pod płaszczykiem fałszywej pobożności, "Pilniej wam bowiem chleba, który brzuchy tuczy, żaden z was o duchowym pokarmie nie uczy"¹⁴. Tym sposobem okiełzali serca ludzi tak pospolitych, jak

⁷ Na pismo potwarzające..., w: Pisma polityczne, t. 2, s. 46.

⁸ Tamże, s. 48.

⁹ Rozmowa o rokoszu, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 131.

¹⁰ Votum Filipatesa Prawdzickiego, w: Pisma polityczne, t. 1, s. 291.

¹¹ Ad Patres Iesuitas, w: Pisma polityczne, t. 1, s. 95.

¹² Na pismo potwarzające..., w: Pisma polityczne, t. 2, s. 47.

¹³ Votum katolika..., w: Pisma polityczne, t. 2, s. 455.

¹⁴ Ad Patres Iesuitas, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 95.

i wyższych. Najpierw opanowali dwór, a założywszy tu swoje gniazdo "dopiero te kanie na myślistwo wylatują". Aby podporządkować sobie kraj, budują kościoły i szkoły zamkom podobne. Sami jezuita to przecież szpiegzy hiszpańscy, w większości cudzoziemcy, dalecy od miłości naszej ojczyzny i narodu¹⁵. Zdaniem szlachty dążyli tylko do podporządkowania wszystkich państw swoim przełożonym i wiele ich tym sposobem zgubili¹⁶.

Największe jednak niebezpieczeństwo ze strony jezuitów groziło młodzieży szlacheckiej, którą na "szkodę Rzeczypospolitej w czas na swoje kopyto przerabiają i w onę się wgrają"¹⁷. Nie dbali zbyt o jej wychowanie, patrzyli raczej na korzyści, jakie mogli stąd czerpać. Przyjmowali więc do siebie każdego, bez względu na uzdolnienia, jeżeli miał czym płacić, później zaś precz wyrzucali. Którzy okazali się "dowcipniejsi" "tych fortelów swych na zamieszke ojczyzny swej ćwiczą"¹⁸. Szlachta protestowała przeciwko wychowaniu w duchu kosmopolityzmu. Nie do przyjęcia była dla niej skrajna nietolerancja panująca w kolegiach jezuitów, w których to "młódź szlachecką miasto ćwiczenia, do wyrządzania złości ludziom spokojnym, do załawiania na zwady, do czynienia tumultów (...) wiedli"¹⁹. Dopóki jezuitów nie było u nas, nie

¹⁵ Jan Szczęsny Herburt, Strzała, którą Korona polska śmiertelna już matka, strażą otoczona, z ciężkiego więzienia swego do dziełek swych stanu rycerskiego wypuściła, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 156.

¹⁶ Przestroga i sposób na czasy przyszłe naprawy Rzeczypospolitej, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 468.

¹⁷ Votum katolika..., w: Pisma polityczne, t. 2, s. 455.

¹⁸ List I o kontrybucyjej pp. duchownych, z Piotrkowa do Kogoś posłany, w: Pisma polityczne, t. 3, s. 200.

¹⁹ Krótkie uważanie konstytucyje nowotniej o Jezuitach, w: Pisma polityczne, t. 3, s. 302.

było żadnych sporów. Wszyscy zgodnie dla dobra ojczyzny pracowali²⁰. To jezuici - jak twierdzi ten sam anonimowy autor - doprowadzili do burzenia zborów, niszczenia grobów i profanacji zwłok, bo "i ci nie mogą się spokojnie wyleżeć przed jadem ich"²¹. Publicznie na kazaniach nawoływali "zniżaj, deprymuj ewangeliki, ad honores et meritorum praemia, nie puszczaj, tak najprędzej wygubisz"²². Nietolerancja jezuitów przejawiała się także zaborczością w stosunku do szkolnictwa różnowierczego, które starali się wyprzeć z miast polskich. Szczególnie zawrzało wśród szlachty rokoszowej, kiedy sejm roku 1606 uchwalił konstytucję "Restytucja expulsionis patrum Societatis Iesu do kościoła i szkoły toruńskiej"²³. Zezwoliła ona jezuitom nie tylko na powrót do Torunia, ale także do wszystkich miast pruskich, gwarantując im tam znaczne przywileje²⁴.

Wychowując w duchu nietolerancji, jezuici pragnęli przygotować swoich uczniów do obrony dogmatów religijnych. Sprawilo to w efekcie, że absolwenci kolegiów jezuickich znali znakomicie zasady i praktyki religijne, ale bez znajomości etyki chrześcijańskiej²⁵. W życiu prowadziło to do rozbieżności pomiędzy głoszonymi przez nich zasadami, a sposobem postępowania. Przykładem może tu być sam Zebrzydowski, jeden z pierwszych wychowanków jezuickich²⁶. Wszystkim zna-

²⁰ Przestroga i sposób na czasy przyszłe..., w: Pisma polityczne, t. 2, s. 467.

²¹ Tamże, s. 470.

²² Rozmowa o rokosz, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 128.

²³ Volumina legum, t. 2, Warszawa 1733, s. 1613.

²⁴ Zob. krytykę tej konstytucji: Krótkie uważanie konstytucje nowotniej..., w: Pisma polityczne, t. 3, s. 300 i n.

²⁵ Ł. Kurdybacha, op. cit., s. 96. Szkolnictwo jezuickie omówił S. Bednarski, Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce, Kraków 1933.

²⁶ Mikołaj Zebrzydowski, za namową kardynała Hozjusza, oddany został na naukę do pierwszego kolegium jezuickiego w Braniewie. Zob. J. Łukaszewicz, Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, t. 1, Poznań 1849, s. 118.

na była jego pobożność, zakrawająca na ascezę. W Krakowie często odprawiał wielodniowe modły, zwłaszcza w okresie wielkiego postu, był założycielem Bractwa Miłosierdzia, a przede wszystkim wielkim fundatorem i dobroczyńcą licznych zakonów. Jednocześnie będąc starostą krakowskim (urząd ten objął w roku 1585) dał się poznać jako człowiek surowy, a nawet okrutny, dopuszczając aż do przelewu krwi Zebrzydowski²⁷.

Krytyka szkół jezuickich wynikała z ich nieprzystosowania do potrzeb życia. Szlachta nie była już tak bardzo zainteresowana wykształceniem humanistycznym, pragnęła szkół zbliżonych do życia i przygotowujących do niego. Tych wymagań nie spełniały kolegia jezuickie. Znaczna część szlachty wolała kształcić swoje dzieci w Akademii Krakowskiej czy w Akademii Zamojskiej. Podobnie Zebrzydowski, mimo sympatii i zażyłości z jezuitami, swego jedynego syna Jana oddał na naukę do Krakowa, gdzie immatrykulowany został w roku 1596²⁸. Jego prywatnym korepetytorem był prawdopodobnie Adam Romer, magister sztuk wyzwolonych, który już w roku 1590 poświęcił młodemu Zebrzydowskiemu swoje dzieło "De ratione recte elegantierque scribendi ac legendi libri tres"²⁹. Jan Zebrzydowski studiował także przez krótki okres w Akademii Zamojskiej³⁰.

Szlachta rokoszowa nie poprzestała tylko na krytyce jezuitów, domagała się ich wypędzenia z kraju, bo "dosyć starych zakonów u nas było i jest z łaski Bożej i pobożnych,

²⁷ Od P. Marszałka koronnego do P. Wojewody krakowskiego, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 28.

²⁸ Album studiosorum, wyd. A. Chmiel, t. 3, Kraków 1904, s. 202.

²⁹ H. Barycz, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935, s. 541.

³⁰ S. Łempicki, Mecenas Wielkiego Kanclerza, Warszawa 1980, s. 109.

którzy w ubóstwie Pana Chrystusowym się kochając, świeckie bogactwa wzgardzili"³¹. Część szlachty żądała wypędzenia jezuitów, bo "albo z jezuitami się pożegnać, albo z wolnościami"³². Trzeba więc "wypędzić tego dyabła, wieprza hiszpańskiego. Niechaj więcej nie trapi królestwa polskiego"³³. W zredagowanym jednak pod Sandomierzem trzydziestym artykule rokoszowym zezwolono im pozostać w niektórych miastach polskich³⁴.

Wraz z wypędzeniem jezuitów zaistniałaby konieczność nowego "urządzenia" szkolnictwa w Rzeczypospolitej. Część szlachty proponowała więc przeznaczyć majątki jezuickie na Akademię Krakowską i na cele dobroczynne. Znalazło to odbicie we wspomnianych artykułach zredagowanych pod Sandomierzem. Pojawił się także oryginalny projekt przedstawiony przez autora "Consilium". Aby nie dopuścić do upadku nauki po wypędzeniu jezuitów, należy według niego szczególną troską otoczyć uczelnię w Krakowie. Gdyby jednak to okazało się niewystarczające, trzeba otworzyć w kraju jeszcze kilka innych uczelni³⁵.

Krytyka jezuitów nie wyczerpuje tematyki oświatowej w polemikach rokoszowych. Oprócz tej krytyki, którą uznać można za przejaw myśli postępowej, spotykamy także hasła wsteczne w stosunku do poziomu osiągniętego już przez pedagogikę polską. Dotyczy to propozycji wychowania młodzieży

³¹ Na pismo potwarzające..., w: Pisma polityczne, t. 2, s. 49.

³² Votum katolika..., w: Pisma polityczne, t. 2, s. 458.

³³ Votum Filipatesa Prawdzickiego, w: Pisma polityczne, t. 1, s. 295.

³⁴ A. Rembowski, Rokosz Zebrzydowskiego, Materiały Historyczne, Biblioteka Ordynacji Krasińskich, t. 9-12, Warszawa 1893, s. 302.

³⁵ Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace regni Poloniae, w: Pisma polityczne, t. 3, s. 58.

szlacheckiej przez inne zakony, nie przez jezuitów. W roku-szu, jak wiadomo, uczestniczyła spora grupa takiej szlachty "co synów mają niemało i radziby im dali ćwiczenie, a nie mają o czym"³⁶. Domagała się więc ta szlachta stworzenia dogodnych warunków do nauki dla swoich dzieci poprzez utworzenie szkół bezpłatnych, utrzymywanych przez opatów. Gdy "takie szkoły będą gęste", każdy będzie mógł się kształcić, i to nie tylko do czternastego roku życia, kiedy młodzież bierze się już "do zbroje", ale dłużej, do dwudziestu czterech lat. Bo im dłużej się nauki posmakuje, tym większy będzie pożytek dla Rzeczypospolitej.

Kolejnym z poruszanych problemów było wspomniane już wcześniej wychowanie rycerskie. "Nie masz inszego remedium na syny szlacheckie, jedno szkoła rycerska, która tak potrzebna Rzeczypospolitej, jak chleb powszechni ludziom" - twierdził z przekonaniem anonimowy autor w roku 1606³⁷. Potrzeba tej szkoły wynikała z położenia geopolitycznego Polski. Sąsiedztwo z Moskwą, Turcją, a zwłaszcza z Tatarami, stanowiło nieustanne zagrożenie dla kresów wschodnich. Koniecznością stało się więc zorganizowanie czynnej obrony tych ziem. Pierwszy szczegółowy projekt przedstawił w roku 1595 biskup kijowski Józef Wereszczyński, proponując założenie na Ukrainie szkoły rycerskiej dla dziesięciu tysięcy synów szlacheckich³⁸. Miała ona być kierowana przez hetmanów, pułkowników i poruczników w miejsce odpowiedniej hierarchii władz uniwersyteckich. Wychowankowie tej szkoły mieli stanowić nie tylko zawsze gotową obronę kraju, ale byli-

³⁶ Rewersał listu szlachcica jednego do drugiego pisany, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 252.

³⁷ Votum szlachcica polskiego, w: Pisma polityczne, t. 2, s. 229.

³⁸ J. Wereszczyński, Publica ze strony fundowania szkoły rycerskiej na Ukrainie, w: Pisma polityczne, J. Wereszczyńskiego, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

by także obrońcami chrześcijaństwa. Przedstawiony przez Wereszczyńskiego projekt nie był czymś nowatorskim ani u nas, ani w skali europejskiej. Podobne szkoły, aczkolwiek z innych przyczyn, powstawały już wcześniej w krajach ościennych. W roku 1540 założono akademię rycerską w Saksonii, w roku 1587 podobna akademie powstała w Księstwie Badeńskim, a na początku XVII w. powstała Akademia Waldsteina w Austrii³⁹. W Polsce domagali się założenia szkoły wojskowej hetman Jan Tarnowski i Andrzej Frycz Modrzewski⁴⁰, lecz ich projekty, podobnie jak projekt Wereszczyńskiego, nie zostały zrealizowane. Chcąc jeszcze bardziej zachęcić szlachtę korzyściami materialnymi, proboszcz parnawski Piotr Grabowski postulował połączenie wychowania rycerskiego z wychowaniem ziemiankim na wzór starożytnych kolonów i zasiedlania w ten sposób Ukrainy⁴¹. Postulatu tego nigdy nie wprowadzono w życie. Ostatnią próbę utworzenia szkoły rycerskiej podjął Mikołaj Zebrzydowski. Jako starosta granicznego Sniatynia wszczął on około 1604 roku, za pośrednictwem włoskiego kardynała Bertucciego, starania o sprowadzenie na Ukrainę Zakonu Kawalerów Maltańskich i powierzenie im opieki nad szkołą rycerską⁴². Starania Zebrzydowskiego zakończyły się niepowodzeniem i idea szkoły rycerskiej w tym czasie ostatecznie upadła.

³⁹ J. Freylichówna, op. cit., s. 82; S. Rutkowski, *Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego*, Warszawa 1970, s. 20.

⁴⁰ S. Rutkowski, op. cit., s. 19. Zob. też: *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 8a, Warszawa 1966.

⁴¹ P. Grabowski, *Polska Niżna, albo osada polska*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.

⁴² Kardynał Bertucci do Mikołaja Zebrzydowskiego, Neapol 6 listopada 1604, Biblioteka Czartoryskich, rkps 2737, k. 11.

Oceniając ogólnie publicystykę rokoszową przyznać trzeba, że szlachta nie wypracowała konkretnego projektu zmian oświatowych. Cały problem zakończył się na jałowych polemikach. Mimo pewnych tendencji postępowych, na poważne reformy trzeba było jeszcze czekać ponad wiek.